

Edward Ochab ministrem rolnictwa

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów powołała na stanowisko ministra rolnictwa obywatela Edwarda Ochabę, przy równoczesnym odwołaniu z tego stanowiska obywatela Antoniego Kuligowskiego.

Gazeta Krakowska

Cena 50 gr Nakład 110.866

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IX. Kraków, czwartek 10 stycznia 1957. Nr 8 (2589)

Anthony Eden premier W. Brytanii podał się do dymisji

LONDYN (PAP), w dniu 9 bm. po dramatycznym posiedzeniu gabinetu premier A. Edena udał się do pałacu Buckingham i złożył dymisję na ręce królowej Elżbiety II. Oficjalny komunikat ogłoszony przez królową stwierdza, że przyjęła ona rezygnację A. Edena ze stanowiska premiera.

Agencja Reutera w komentarzu do ustąpienia premiera Anthony Edena pisze m. in.: Nagła dymisja premiera nastąpiła po trwających od kilku tygodni ostrych kontrowersjach na temat polityki rządu i premiera w sprawie kryzysu sueskiego.

Premier rządu Chińskiej Republiki Ludowej przybędzie w niedzielę do Krakowa

W niedzielę, 13 bm. odwiedzi nasze miasto przewodniczący Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laj, któremu towarzyszyć będzie premier Józef Cyrankiewicz. Pociąg wiozący dostojnego gościa przybędzie o godzinie 8.30 na Dworzec Główny w Krakowie, gdzie odbędzie się uroczyste powitanie.

W porze południowej, w godzinach 10.00 — 12.00 premier Czou En-laj zwiedzi miasto. Nie ulega wątpliwości, iż krakowianie zgłębiają temu wybitnemu mężowi stanu i znanemu przyjacielowi Polski gorące przywiązanie, podobnie jak w Nowej Hucie, dokąd premier Chin uda się o godzinie 12-tej.

Spotkanie z ludnością Krakowa w hali „Gwardia” odbędzie się o 17-tej. Po powitaniu przez I sekretarza

Postępowanie przyspieszone i zaostrzenie sankcji karnych rozstrzygnięcie spraw chuligańskich wyłącznie przez sądy labor samocelowy, gazy iźwiące i armatki wodne dla grup operacyjnych MO

oto środki przy pomocy których położymy kres pladze chuligaństwa i bandytyzmu

WARSZAWA (PAP). 7 bm. komendant główny MO gen. Dobieszak zwołał naradę komendantów wojewódzkich milicji, by omówić palący problem nasilenia wyczynów chuligańskich, jak również różnorodne środki prowadzące do ostatecznego ich przecięcia jako zjawiska masowego. Stwierdzając, że ani jeden chuligański wybrzyk nie może odpaść ujętym bezkarnie, gen. Dobieszak przedstawił posunięcia podjęte w tej sprawie przez KG MO.

Przeprowadzona przez komendanta głównego MO analiza sytuacji w ostatnim okresie, dała niewesoły obraz. Jesli w I półroczu ub. roku notowano miesięcznie średnio 2.298 wypadków chuligańskich, to już w lipcu było ich 4.086, a w listopadzie aż 5.067. Licz-

ba wybrzyków chuligańskich wzrastała przy tym szybciej w mieście niż na wsi. Na najbardziej smutną sławę pod tym względem zasłużyły w kolejności: woj. katowickie, warszawa, woj. krakowskie, m. Łódź i woj. poznańskie. Nasilenie zjawiska chuligaństwa i bandytyzmu pociąga za sobą poważną groźbę dla spokojnych obywateli. Dowodem tego jest fakt, że liczba ciężkich uszkodzeń ciała w różnych awanturach wzrosła w listopadzie ub. roku o 47,8 procent w porównaniu ze średnią miesięczną I półroczu ub. roku, a liczba zabójstw — o 16,6 proc.

Wzrostowi wypadków chuligańskich towarzyszą również takie zjawiska, jak zastraszanie, a nawet napady na członków aktywu społecznego, rad narodowych, nauczycieli itp.

Chuligaństwu towarzyszą także poważny wzrost liczby napadów rabunkowych, nie rzadko z bronią w ręku. Jesli w I półroczu ub. roku milicja notowała miesięcznie średnio 165 takich napadów, to we wrześniu ub. roku dokonano ich już 277, a w listopadzie — 348 z tego z bronią w ręku 81 napadów.

Powołani do zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju w kraju funkcjonariusze MO sami niejednokrotnie stawali się obiektami chuligańskich napadów. W ciągu 11 miesięcy ub. roku skierowano na drogę sądową 3534 sprawy o pobicie milicjantów.

Ostrej krytyce na naradzie w KG MO został poddany fakt, że komendanci wojewódzcy MO zbyt mało wykorzystują pomoc ze strony ORMO, jak również nie dbają o dostateczną aktywizację Milicji Robotniczej, która w okresie bezpośrednio po VIII Plenum poważnie pomagała w walce z awanturkami. Sygnalizowany był również w szeregach milicjantów fakt szczykanowania ORMO-ców przez elementy warcholskie.

W sytuacji, kiedy społeczeństwo kategorycznie domaga się ukroczenia plagi chuligaństwa i bandytyzmu, kiedy — jak wykazały m. in. wypadki bydgoskie i szczecińskie — awantury wywołane przez chuliganów mogą się przekształcić w prowokacje lub w wystąpienia antypaństwowe, zdecydowano się na podjęcie środków represji.

Na pierwszy plan wysuwają się w tej dziedzinie poczynania proceduralno-prawne. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wspólnie z Ministerstwem Sprawiedliwości i innymi zainteresowanymi resortami, opracowało projekt dekretu o wprowadzeniu postępowania przyspieszonego i zastosowania sankcji w stosunku do sprawców publicznych wybrzyków chuligańskich.

Ważna zmiana, która wprowadza projekt dekretu, jest zasada, że rozpatrywaniem spraw chuligańskich zajmują się wyłącznie sądy, a nie — jak dotychczas — kolegia orzekające przy prezydiach rad narodowych.

Zanim jednak dekret wejdzie w życie, potrzebne jest usprawnienie pracy organów milicji w szybkim prowadzeniu dochodzeń. Sprawy te reguluje wydane ostatnio zarządzenie komendanta głównego MO. W związku z tym, że prokuratura nie jest w stanie zapewnić należytego nadzoru nad wszystkimi dochodzeniami, prowadzonymi przez milicję, zarządzenie powołuje przy wszystkich komendach wojewódzkich MO specjalne grupy, złożone z doświadczonych oficerów śledczych, które będą się zajmowały wyłącznie nadzorem nad milicyjnymi dochodzeniami w sprawach chuligańskich.

W ostatnim okresie przy wszystkich komendach wojewódzkich MO, a także w większych miastach powstały tzw. grupy operacyjne. Są one zorganizowane na wzór wojskowy w drużyny, plutony i kompanie, przy czym każdy pluton posiada własny samochód. Grupy operacyjne posiadają ponadto w swoim wyposażeniu motocykle, samochody terenowe, środki łączności radiowej, chemiczne środki obezwładniające, jak gazy iźwiące, świece dymne itp. oraz palki. Przewiduje się, iż w niedługim czasie grupy te otrzymają specjalne samochody operacyjne i specjalne środki techniczne do walki z awanturkami, jak np. armatki wodne.

Podstawą masowego sportu winny być przede wszystkim szkoły i w tym celu należałoby przeprowadzić szereg zmian w naszym szkolnictwie.

Poza masowym sportem w szkołach winna istnieć jakaś zorganizowana i celowa praca w tym kierunku w zakładach pracy, oraz jakaś specjalna sportowa organizacja społeczna (może „Sokół”), która korzystając z dotacji państwowych zajęłaby się popularyzacją i rozwojem masowego sportu wśród społeczeństwa.

Komunikat chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ChRL opublikowało 9 bm. komunikat treści następującej: „W celu zacieśnienia przyjaźni i braterskiej współpracy między Węgierską Republiką Ludową a Chińską Republiką Ludową, Rewolucyjny Rząd Robotniczo — Chłopski Węgierskiej Republiki Ludowej zaprosił premiera ChRL Czou En-laja do przybycia z wizytą przyjaźni na Węgry.

Czou En-laj przyjął zaproszenie i przybędzie na Węgry około połowy stycznia po zakończeniu wizyt w Związku Radzieckim i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

O sprawach gospodarczych roli przyszłego Sejmu partii i jej kierownictwie mówił I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka na spotkaniu z wyborcami w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Nr 2

Za pośrednictwem Komitetu Warszawskiego Partii otrzymałem od Was 55 zapytań, które można podzielić na 4 zasadnicze grupy, obejmujące pytania dotyczące:

- 1. spraw gospodarczych, 2. roli przyszłego Sejmu, 3. partii i jej kierownictwa, 4. spraw różnych.

Niektóre pytania pokrywają się w treści, objęte więc zostaną jedną odpowiedzią.

Z uwagi na wielką ilość pytań obejmujących różne problemy, odpowiedzi moje z konieczności muszą być zwięzłe. Tylko na niektóre pytania odpowiem bardziej wyczerpująco.

Przystąpiam zatem do pierwszej grupy pytań obejmujących różne sprawy gospodarcze.

Pytanie pierwsze kumuluje treść kilku pytań i brzmi następująco: „W jaki sposób rząd rozwiąże trudną sytuację gospodarczą? Jak wyobrażają sobie partia i rząd polepszenie sytuacji życiowej pracowników, skoro dalsze regulacje i podwyżki płac grożą inflacją?”

Przed wszystkim należy wskazać, co składa się na trudną sytuację gospodarczą jaką obecnie przeżywamy. Nasze trudności gospodarcze wypływają z czterech głównych źródeł.

Pierwszą i zarazem główną przyczyną tych trudności są dysproporcje w rozwoju poszczególnych działów gospodarki narodowej, a szczególnie dysproporcje między budownictwem w okresie sześciolatkim mocami produkcyjnymi przemysłu, a bazą surowcową, która jest za szczyplą i nie pozwala na pełne wykorzystanie powstałych mocy produkcyjnych bez wydatnego zwiększenia importu surowców oraz dysproporcje między rozwojem rolnictwa, a rozwojem przemysłu.

Drugą przyczyną naszych trudności jest nieproporcjonalny w stosunku do możliwości gospodarczych naszego kraju wzrost funduszu płac oraz dochodów wsi, jaki nastąpił w 1956 r., szczególnie w drugiej połowie tego roku.

Trzecią przyczyną zaistniałych trudności w naszym życiu gospodarczym jest niepełne wykonanie planów produkcyjnych niektórych ważnych artykułów, przy przekroczeniu planu produkcji w cenach porównywalnych o około 3,1 procent w przemyśle jako całości. Nie wykonano planu obniżki kosztów w niektórych gałęziach gospodarki narodowej.

Ponadto zmuszeni byliśmy zmniejszyć eksport węgla o 4,5 mln ton w porównaniu z planem, co nam stworzyło poważne trudności, jednak sumarycznie plan handlu zagranicznego zarówno w imporcie jak i eksporcie został wykonany bez wielkich odchyleń. Możliwe to było głównie w związku ze wzrostem cen węgla na rynkach światowych, a także dzięki nadplanowemu eksportowi niektórych artykułów i zmniejszeniu importu inwestycyjnego. Na rok 1957 jesteśmy zmuszeni dodatkowo poważnie zmniejszyć eksport węgla.

Wreszcie czwartą przyczyną powstała w wyniku trzech poprzednio wymienionych przyczyn polega na tym, że możliwości naszego eksportu są przejściowo mniejsze niż potrzeby importu, czyli w naszym życiu gospodarczym powstaje nowa dysproporcja, mianowicie dysproporcja między eksportem i importem, co oznacza, że bilans obrotów towarowych w handlu zagranicznym jest dla nas ujemny.

Takie są główne przyczyny naszych trudności gospodarczych.

Chciałbym wskazać, że trudności gospodarcze, jakie zaistniały w naszym życiu, są jakościowo inne od trudności gospodarczych, jakie przeżywała Polska w okresie przedwojennym, że nasze dzisiejsze trudności nie mają nie wspólnego z kryzysem gospodarki kapitalistycznej przedwzrostowej Polski, jak też z dzisiejszymi trudnościami gospodarczymi wielu krajów kapitalistycznych.

Zasadniczą różnicą różnicą polega na tym, że nasze trudności wynikają nie z rozwoju gospodarki narodowej Polski. Do powstania tych trudności przyczyniły się różne błędy w naszej polityce gospodarczej. Polityka ta zawsze jednak sprzyjała rozwojowi gospodarczemu kraju i — jako taka — była polityką słuszną, przyniosła narodowi wielkie korzyści.

Polisce przedwojennej, przy systemie gospodarki kapitalistycznej, trudności i kryzysy gospodarcze nie wynikały z rozwoju gospodarki w kraju, lecz powstawały wskutek upadku tej gospodarki, wskutek zwężania się produkcji.

Przy wszystkich błędach naszej polityki gospodarczej, produkcja przemysłowa — tak w dziedzinie dóbr konsumpcyjnych, jak też inwestycyjnych — wykazuje przez wszystkie lata Polskiej Ludowej stały, co roku postępujący wzrost.

Przytoczę kilka cyfr, które wymownie ilustrują stan gospodarki Polski przedwzrostowej i rezultaty 12-letnich osiągnięć gospodarczych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W 1938 roku na 1 mieszkańca Polski przypadało produkcji stali surowej 43 kg, a w 1955 r. 162 kg, produkcja węgla wzrosła w tych porównywalnych latach z 1054 kg do 3.463 kg, energii elektrycznej ze 106 kilowatów do 651 kilowatów, cementu z 38 kg do 140 kg, cegły z 54 sztuk do 190 sztuk, mydła z 1,4 kg do 2 kg, tkanin bawełnianych z 9 m do 21 m, tkanin wełnianych z 1,1 m do 2,8 m, tkanin jedwabnych z 0,7 m do 3 m, papieru z 6 kg na 15 kg, cukru z 15 kg na 36 kg.

Rolnictwo również wykazuje rozwój, chociaż daleko słabszy od rozwoju przemysłu i nie zaspokaja w pełni wzrostu konsumpcji artykułów rolniczych przez ludność kraju.

W 1938 roku przypadało na 1 mieszkańca Polskę około 388 kg 4 zbóż produkcyjnych krajowej, a w 1955 roku około 464 kg. Produkcja mięsa i wyrobów mięsnych wzrosła w tym czasie z 24,2 kg na 45 kg, mleka z 288 litrów na 352 litry, jaj z 92 sztuk na 152 sztuki, wełny ze 130 gramów na 360 gramów.

Przytoczone liczby najwymowniejsze ilustrują nasz rozwój gospodarczy w ciągu 12 lat władzy ludowej. Są one najlepszym argumentem potwierdzającym tezę, że obecne nasze trudności są trudnościami rozwoju naszej gospodarki, a nie jej zastój lub cofnięcie się, jak to miało miejsce w Polsce przedwzrostowej.

Abym bliżej zobaczył jak wyglądała gospodarka kapitalistyczna w przedwojennej Polsce, przytoczam znowu kilka cyfr. Dane liczbowe, które przytoczę pochodzą z Rocznika Statystycznego z 1939 r., czyli są opracowane przez dawne urzędy, których nie można posiadać o zmierny przedstawiania gospodarki kapitalistycznej w ujemnym świetle.

Na obszarze, jaki zajmowała Polska przedwojenna, wydobycie węgla kamiennego przed pierwszą wojną światową, tj. w 1913 r., wyniosło 41 mln ton. Poziom ten mądry nie został osiągnięty przez Polskę przedwzrostową, z wyjątkiem 1929 roku, w którym wskutek strajku górników angielskich

nastąpił wzrost eksportu polskiego węgla do Anglii. W innych latach wydobycie węgla kształtowało się niżej poziomem osiągniętego w 1913 roku.

I tak — w 1923 roku wydobycie 36,1 mln ton węgla, w 1926 r. — 35,7 mln ton, w 1928 r. — 40,6 mln ton, w 1929 r. — 46,2 mln ton, w 1932 r. — 28,8 mln ton, w 1934 r. — 29,2 mln ton, w 1937 r. — 36,2 mln ton, w 1938 r. — 38,1 mln ton.

W innych podstawowych dla gospodarki narodowej gałęziach przemysłu obserwujemy również podobny jak w węglu stan rzeczy.

Produkcja ropy naftowej spadła z 1.114 tys. ton w 1913 r. do 507 tys. ton w 1938 r. Produkcja surowki zmniejszyła się w tym czasie z 1.055 tys. ton do 879 tys. ton, stali z 1.677 tys. ton do 1.441 tys. ton, wyrobów walcowanych na gorąco z 1.244 tys. ton do 1.074 tys. ton, cynku ze 192 tys. ton do 108 tys. ton, ołowiu z 45 tys. ton do 20 tys. ton.

Płony 4 zbóż obliczone za lata 1909—1913 wynosiły średnio 12,4 q z hektara, zaś takie samo obliczenie za lata 1934—1938 daje wynik 11,9 q, czyli następuje spadek o 50 kg z hektara.

Taki jest obraz stanu gospodarczego Polski kapitalistycznej-obszarniczej.

Podam też cyfry nie dlatego, aby zachwycić się sukcesami gospodarki planowej, socjalistycznej. Do zachwyty jest nam wszystkim daleko. Podam jej dlatego, aby wykazać jakościowo różnicę, jaka istnieje między dawnym, kapitalistycznym sposobem gospodarowania, który doprowadził nasz kraj do upadku i ruiny, a nową, socjalistyczną gospodarką, która likwiduje dotychczasowe w spadku po kapitalistach zacoferowanie gospodarcze kraju, pociągnięto go na coraz wyższe stopnie rozwoju i w tym obzornym, tworzącym dzieło spotyka się z różnymi trudnościami. Niekiedy trudności te są natury obiektywnej i uniknąć ich nie można, a niekiedy powstają też trudności natury subiektywnej, których przy prawidłowej polityce gospodarczej, można było uniknąć. Podam też cyfry również dlatego, aby wszelkie krytyki błędów przeszłości zamylała się w ramach rzeczywistości wczorajszej i dzisiejszej, aby nosiła charakter twórczy, a nie damagatoryjny, jak to niesieły często obecnie ma miejsce.

Przechodząc do odpowiedzi na pytanie jak rząd i partia zamierzają zwalczać zaistniałe trudności gospodarcze pragnę przede wszystkim zaznaczyć, że pokonanie tych trudności nie jest tylko sprawą rządu i partii, lecz także całej klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy, całego narodu. Na partii i rządzie spoczywa obowiązek prawidłowego kierownictwa, obowiązek opracowania najlepszych sposobów, zmierzających do zlikwidowania trudności. Realizacja tego, co robić należy aby osiągnąć postawiony sobie cel — jest wspólną sprawą, wspólnym zadaniem partii, rządu, klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Partia i rząd nie mają i nie mogą mieć żadnych cudownych środków, które mogłyby zlikwidować powstałe trudności w naszej gospodarce. Środkami takim jest bowiem praca ludzka, ofiarna i wydajna praca klasy robotniczej i całego narodu. O tym przede wszystkim należy pamiętać, kiedy rozważa się sposoby i środki przeciwdziałania różnym trudnościom w naszym życiu.

Wspomniałem na wstępie, że główną przyczyną niepełnego wykorzystania zbudowanych mocy produkcyjnych jest zbyt wąska baza surowcowa. Kraj nasz nie dysponuje wszystkimi surowcami, jakie są potrzebne dla naszych zakładów pracy. Dla naszych celów potrzebne są wielkie ilości rudy. Wydobycie rudy w kraju stale się zwiększa kosztem dużych nakładów inwestycyjnych, jednak krajowe, odkryte dotychczas i eksploatowane zasoby rudy są za małe na nasze potrzeby. Musimy więc rudę importować. Musimy również importować 80 proc. paliw płynnych, gdyż mimo wielkich nakładów na poszukiwania geologiczne nie znaleźliśmy nafty w większej ilości w naszej ziemi. Musimy importować bawełnę, gdyż nasza ziemia jej nie rodzi.

Niesposób wyliczać wszystkich niezbędnych dla naszego przemysłu surowców, których bądź wcale nie mamy, bądź posiadamy w niedostatecznej ilości, bądź — jak np. siarka — nie możemy jeszcze eksploatować z uwagi na brak środków inwestycyjnych, które należałoby włożyć w budowę urządzeń eksploatacyjnych. Brak własnych surowców i brak środków na import surowców stwarza wielkie trudności naszej gospodarce.

Trudności te można rozwiązać tylko przez wzmocnienie eksportu. W tym kierunku zmienia polityka gospodarcza rządu. Środki inwestycyjne w obecnym Planie Pięcioletnim są lokowane z takim obliczeniem, aby przynosiły możliwie najszybciej efekty produkcyjne.

Abym wzmocnił eksport przy jednoczesnej stałe zwiększającej się konsumpcji wewnętrznej, należy odpowiednio zwiększyć produkcję. W tym właśnie tkwi cała tajemnica naszych trudności gospodarczych. Rozwiązanie tego zagadnienia oczyszcza drogę rozwoju naszej gospodarki z przeszkód, jakie spietrzyły się na niej w ostatnich latach, a szczególnie ostro w 1956 roku.

Tu chcę wskazać na drugą przyczynę trudności w naszej gospodarce, mianowicie na wielki i nieplanowany wzrost funduszu płac osobowych w 1956 roku.

Jak wszystkim wiadomo w Planie 5-letnim zostało założone podniesienie płac realnych średnio o 30 proc. w ciągu 5-letnia. Tymczasem fundusz płac za cały 1956 r. dla robotników i pracowników umysłowych wzrósł w porównaniu z 1955 r. o 15 mld. zł, o 16,3 proc. Szczególnie szybko był wzrost płac w II półroczu, a w listopadzie 1956 roku w porównaniu z tym samym miesiącem 1955 r. wzrost płac wyniósł ponad 29 proc. Taki wzrost jest szybszy niż możliwości gospodarki narodowej na dłuższą metę. Plan na 1956 rok przewidywał rezerwy na odniesienie poziomu płac o ok. 4 mld. zł. Szybzy wzrost płac przy równoczesnym szybszym wzroście dochodów wsi był możliwy do zrealizowania wskutek tego, że produkcja mięsa i wyrobów mięsnych przekroczyła plan o 3 mld. złotych, inne przemysły dostarczyły do handlu ponadplanową produkcję na około 5 mld. złotych, ponadto import artykułów rynkowych został przekroczony i dał dodatkową masę towarową na 2 mld. zł. Ten dodatkowy wpływ był możliwy przede wszystkim dzięki dewizowej pomocy ze radzieckiej i bezpłatnym dostawom czereskim na około 900 mln złotych. Jednak zapasy towarowe w handlu wrosły niedostatecznie i na rok 1957 mamy bardzo ograniczone możliwości dalszych podwyżek płac. Trzeba podkreślić, że takie tempo wzrostu płac przekracza możliwości gospodarki narodowej.

Wynikło ono nie tylko z podwyżek płac ustalonych przez rząd ale i wskutek naruszenia dyscypliny płac. Niezaplanowany wzrost płac jest wynikiem łamania dyscypliny finansowej przez setki i tysiące różnych zakładów pracy. Dla gospodarki narodowej szkodliwym i poważnym niebezpieczeństwem, gdyż każdemu wzrostowi siły nabywczej społeczeństwa musi towarzyszyć taki sam wzrost masy towarowej na rynku. Wprawdzie dotychczas zapotrzebowanie rynku jest w pełni pokrywane, lecz odbywa się to częściowo kosztem zapasów. Aby nie dopuścić do zaburzeń na rynku, nie dać się zepchnąć na drogę inflacji pieniężnej, trzeba stanowczo przeciwdziałać wszelkie łamanie dyscypliny finansowej. W trosce o to rząd widzi się zmuszony do przywrócenia bankowej kontroli funduszu płac celem rygorystycznego przestrzegania dyscypliny płac w zakładach.

Plan na 1957 rok przewiduje niewielki wzrost produkcji, co — uwzględniając trudności w handlu zagranicznym — daje ograniczone możliwości nowych podwyżek płac i świadczeń socjalnych.

Dlatego też na pytanie, jak partia i rząd wyobrażają sobie polepszenie sytuacji życiowej pracowników, można odpowiedzieć, że dalsze możliwości w tym zakresie uzależnione są całkowicie od stopnia i tempa wzrostu produkcji i obniżenia jej kosztów. Na pewno zostanie zreali-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT

Jak zreorganizować sport?

Błyskawiczna ankieta „Gazety Krakowskiej”

W związku z Wojewódzką Radą Aktywu Sportowego, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 13 bm. zwróciliśmy się do kilku krakowskich działaczy z szeregiem pytań w formie błyskawicznej ankiety. Oto nasze pytania:

- 1. Jaki czynnik winien koordynować działalność samodzielną związków sportowych? 2. Jaka powinna być rola działaczy społecznych w nowej strukturze sportu? 3. Jak powinno przebiegać finansowanie klubów sportowych? 4. Jak zorganizować sport masowy?

Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na ankietę przewodniczącego krakowskiego WKKF — M. Kadowa. W następnym numerze podamy dalsze wypowiedzi.

1. Aczkolwiek dyskusja nad strukturą ruchu sportowego nie została jeszcze zakończona i trudno wyciągnąć z niej ostateczne wnioski, to jednak wydaje mi się, że jest to wszech miar pożądane, aby wybrany został względnie powołany do życia w przyszłości organ koordynujący pracę samodzielną związków sportowych, którym, moim zdaniem nie powinien być GKFK (PUKF czy GUKF), ale społecznie działający kolektyw ludzi reprezentujących wszystkie związki sportowe zorganizowane w „Radę Związków Sportowych”.

2. Rola sportowego aktywu społecznego w nowej strukturze sportu winna być decydująca. Wyobrażam to sobie w ten sposób, że żadna decyzja w sprawach dotyczących WF i sportu nie powinna być wydawana bez uprzedniego jej

zatwierdzenia przez aktywu społeczny.

Sportowy aktywu społeczny winien mieć również prawo samodzielną decyzję dotyczącą spraw wewnętrznych związków i wewnątrzklubowych, jak również decydujący wpływ na personalną obsadę stanowisk kierowniczych w państwowych organach WF i sportu.

3. Środki finansowe na działalność klubów sportowych to jest w tej chwili sprawa, która budzi wielki niepokój wśród aktywu sportowego. Bez-



Przewodniczący WKKF — Kadow (pośrodku) podczas rozmowy z przedstawicielami „Gazety Krakowskiej”. Fot. A. Piotrowski

podstawą masowego sportu winny być przede wszystkim szkoły i w tym celu należałoby przeprowadzić szereg zmian w naszym szkolnictwie.

Poza masowym sportem w szkołach winna istnieć jakaś zorganizowana i celowa praca w tym kierunku w zakładach pracy, oraz jakaś specjalna sportowa organizacja społeczna (może „Sokół”), która korzystając z dotacji państwowych zajęłaby się popularyzacją i rozwojem masowego sportu wśród społeczeństwa.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki wygłoszone na spotkaniu z wyborcami w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego nr. 2

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zowany, a może i przekroczony, wzrost płac realnych o 30 proc. w bieżącej 5-lacie.

Od 1 stycznia 1957 roku otrzymali podwyżkę płac górnicy. Od 1 marca br. przewidujemy ponadto podwyżkę płac dla tych pracowników kolejnictwa, których płace w ubiegłym roku nie zostały uregulowane, a od 1 maja br. — rozszerzenie Karty Hutniczej na pracowników hutnictwa, dotychczas nią nie objętych. Na początku II kwartału, prawdopodobnie od 1 kwietnia, mają być również podniesione zasiłki rodzinne na dzieci — o 20 zł miesięcznie na drugie dziecko, o 35 zł na trzecie, o 50 zł na czwarte i dalsze dziecko. Uważamy, że zapowiedziane podwyżki płac i uregulowanie dodatków rodzinnych na dzieci jest bardziej celowe niż wypłata dalszych odszkodowań za roszczenia za ubiegłe lata i że w ten sposób roszczenia te zostaną ostatecznie zlikwidowane.

Szybszy niż możliwości gospodarcze wzrost funduszu płac i dochodów ludności wiejskiej pociąga za sobą konieczność dalszych cięć w planie inwestycyjnym pięcioletki oraz przesunięcia części środków inwestycyjnych z przemysłu ciężkiego na przemysł lekki, konsumpcyjny. Inwestować można bowiem tylko tyle, ile pozostanie z globalnej masy produkcji po zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych. Nie można jednak zapominać, że wszelkie zmiany w proporcjach rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu i dziedzin gospodarki narodowej wymagają zawsze dłuższego okresu czasu.

Z tego co powiedziałem wynika, że wszystkie drogi zwalczania trudności w naszym życiu prowadzą do zakładów produkcyjnych. W kopalniach, hutach i fabrykach wykują się los klasy robotniczej i rozwój naszego kraju.

Zajęłam Wam więcej czasu udzielając odpowiedzi na pytanie sformułowane na wstępie. Cała treść tej odpowiedzi sprowadza się w zasadzie do tego, co już powiedziałem na VIII Plenum — produkować więcej, taniej i lepiej — oto droga, jaka prowadzi do podniesienia stopy życiowej klasy robotniczej i całego narodu.

Nie ulega wątpliwości, że do szybkiego przewyższenia naszych trudności gospodarczych przyczyniłoby się odpowiedni kredyt towarowy zagranicą. W tej sprawie otrzymałem również pytania, które brzmią:

„Czy przewidziana jest pożyczka i z jakiego kraju? Co możemy dowiedzieć się w sprawie udzielenia pożyczki gospodarczej Polsce przez USA, o której już ostatnio mówiło się w kraju i za granicą?”

Jeśli chodzi o perspektywę pożyczki — to widzę je przede wszystkim w realizacji zasady: pomóż sobie sam, a wówczas pomogą ci inni.

Polska potrzebuje kredytów i przyjmie kredyt od każdego państwa, o ile warunki udzielenia tego kredytu będą wyjątkowo handlowe. Chcemy wzięć, aby później oddać. Oddamy więcej niż wzięliśmy, gdyż za kredyt trzeba płacić odsetki. Odsetki mogą być jedyną zapłatą za kredyt. Wolne i suwerenne państwo, jakim jest Polska, nikomu nie ofiaruje za kredyt innej zapłaty.

Czy na takich warunkach Polska może otrzymać kredyty z krajów kapitalistycznych — tego nie wiem. Wiem tylko, że na innych warunkach kredytu nie przyjmie. Jeśli kredytodawca będzie kierował się tylko korzyściami gospodarczymi, które winny być udziałem obywateli — a rozwój stosunków gospodarczych między państwami kapitalistycznymi i socjalistycznymi jest jedną z najlepszych form utrwalania pokoju i pokojowego współzycia narodów — to na pewno zgodzi się udzielić Polsce kredytu na warunkach przez nas stawianych. Jeśli natomiast przy pomocy kredytu chciałby osiągnąć inne cele, uzależniałby udzielenie kredytu od przyjęcia określonych warunków politycznych — to odpowiedź: władza ludowa nigdy nie będzie handlowała suwerennością państwa i narodu polskiego.

Wokół sprawy udzielenia Polsce kredytu przez państwa zachodnie robi się wiele szumu, tak w kraju jak i za granicą. My chcemy cierpliwie, aby się przekonać, czy za tym szumem propagandowym o znanych celach, kryją się również korzystne dla Polski możliwości kredytowe. Najbliższe czas powinny przynieść odpowiedzi na to pytanie.

Następne pytanie brzmi:

„Czy partia orientuje się, że dotychczasowe pociągnięcia gospodarcze nie zapobiegły marnotrawstwu oraz nieuczciwości w produkcji i budownictwie?”

Kierownictwo partii zdaje sobie sprawę, że w fabrykach i na budowach jest wiele różnorodnego marnotrawstwa materiałów i surowców, prądu elektrycznego itp. Marnotrawstwo wynika częściowo z błędów popełnionych w polityce gospodarczej w minionym okresie, a częściowo z niedostatecznej walki o niższe koszty produkcji w poszczególnych zakładach pracy. Wiemy również, że w wielu zakładach pracy mają miejsce różne formy nieuczciwości, jak świadome fałszywe obliczanie ilości wykonanej pracy w celu zwiększenia zanobków, łapówki, szczególnie w handlu i spółdzielczości pracy, a także szerokie kradzieże mienia państwowego, zwłaszcza w przemyśle lekkim i budownictwie.

Wszystkie wymienione i niewymienione formy marnotrawstwa i nieuczciwości ludzkiej są groźną plagą w naszym życiu gospodarczym, stanowią poważną zapórę w jego rozwoju.

Jak usunąć tę plagę i zapórę?

Kierownictwo partii i rząd wiele starań poświęcają temu, aby rozwijać naszą gospodarkę narodową w sposób najbardziej korzystny i oszczędny. Wiele tu zależy jednak bezpośrednio od podstawowych organizacji partyjnych, od rad zakładowych i rad robotniczych, które mogą i powinny całkowicie wypieścić i chwasty ze swich zakładów pracy. Leży to w pełni w ich mocy. Z marnotrawstwem należy podjąć zdecydowaną walkę, a nieuczciwość, która bogaci jednych kosztem ubożenia drugich, nie powinna natopkać na pobieżność.

W zakresie walki z marnotrawstwem szczególnie doniosłą rolę odegrać mogą i powinny rady robotnicze. Likwidacja marnotrawstwa surowców i innych materiałów w niejednym zakładzie pracy przyczyni się do znacznego obniżenia kosztów produkcji. To zaś z kolei wpłynie będzie na płace, na zwiększenie funduszy zakładowych pozostających do dyspozycji samorządów robotniczych.

Prócz tego rodzaju marnotrawstwa, w wielu zakładach pracy ma miejsce niepełne wykorzystanie siły roboczej. Sprawa znalezienia produktywnego zatrudnienia nadwyżki robotników winna stać w centrum uwagi rad robotniczych oraz administracji zakładów.

Przy dobrej chęci i twórczej inicjatywie można na bazie dostępnych surowców organizować różną produkcję ubożną, można w niektórych zakładach lub poza ich obrębem zorganizować produkcję niektórych materiałów budowlanych, można w większości przypadków znaleźć produktywnie zatrudnienie dla zbędnej siły roboczej. Pierwszym krokiem do tego celu winno być ustalenie ilu i jakich robotników dany zakład posiada za wiele.

Idea samorządów robotniczych, bezpośredni współdziałanie robotników w zarządzaniu swoim zakładem pracy na tym polega, aby na drodze zwiększenia produkcji, obniżania jej kosztów przez likwidację marnotrawstwa i brakorobstwa, lepszą organizację pracy i pełne zatrudnienie robotników osiągać główny cel — podniesienie poziomu życiowego klasy robotniczej.

Są ludzie, którzy dopatrują się trudności w rozwoju i działalności samorządów robotniczych w obowiązujących przepisach administracyjnych. Nie ma nic łatwiejszego, jak zniesienie niesłusznego przepisu. Nie w przepisach administracyjnych tkwią trudności pracy i rozwoju powstających coraz liczniej samorządów robotniczych. Tylko taki samorząd robotniczy będzie dobrze pracował, który — po pierwsze — składać się będzie z ludzi uczciwych, o głębokim poczuciu społecznym i zarazem posiadających gospodarską inicjatywę, i po drugie — potrafi wychować całą załogę w duchu zasad socjalizmu, potrafi wpoić w nią przekonanie, że mienie społeczne jest mieniem każdego robotnika, że zakład pracy, w którym pracuje, jest jego własnością i zarazem własnością społeczną, państwową. Im większy będzie stopień tego zrozumienia wśród załogi tym lepiej będzie rozwijać się produkcja, tym łatwiej będzie

osiągać cele, które przyświecają idei samorządów robotniczych.

Praca samorządów robotniczych może rozwijać się tylko w oparciu o żywą działalność polityczną załóg. Największe obowiązki w tym zakresie ciąży przede wszystkim na podstawowych organizacjach partyjnych i na całej partii. Tylko taki samorząd robotniczy jest twórczym elementem budowy socjalizmu w Polsce, który za dewizę swojej działalności przyjmuje zasadę polepszenia bytu robotników na drodze zwiększenia produkcji i obniżenia jej kosztów. Ten cel przyświecał naszej partii, kiedy zalecała klasie robotniczej budowę samorządów, jako demokratycznej formy zarządzania zakładami pracy.

Ze sprawą samorządu robotniczego wiąże się następujące pytanie, które brzmi:

„Czy partia i rząd są istotnie przekonane, że wprowadzany obecnie w Polsce jugosłowiański model gospodarczy (rady robotnicze) spełni swe zadanie i czy nie będzie to tak samo błędne, jak dotychczasowe wzorowanie się na modelu radzieckim?”

Mogę na to odpowiedzieć, że partia i rząd są istotnie przekonane, że gospodarka socjalistyczna jest wyższą i lepszą niż gospodarka kapitalistyczna. Świadczą o tym chociażby dane, które poprzednio przytoczyłem, o stanie gospodarczym Polski przedwojennym.

Wypracowanie dróg rozwoju budownictwa socjalizmu najlepiej dostosowanych do warunków każdego kraju, jak też do warunków konkretnego okresu historycznego i konkretnego układu sił klasowych, tak w skali danego kraju jak i w skali światowej, jest naczelnym obowiązkiem partii robotniczych i komunistycznych.

Ustrój socjalistyczny jest jeszcze młodym i nierozwiniętym ustrojem społecznym. Od czasu pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, jaka miała miejsce w Rosji, upłynęło dopiero w tym roku 40 lat. Jest to długi okres w życiu każdego człowieka, lecz bardzo krótki w życiu ludzkości. Przechodzenie dawnych formacji społecznych jednej w drugą trwało całe wieki. Socjalizm na pewno nie będzie potrzebował wieków, aby stać się światowym ustrojem społecznym. A że wcześniej, czy później zapanuje na całym świecie, dowodzą tego prawa rozwojowe historii. Pracej dzisiaj żaden bodaj człowiek na świecie nie tęskni do ustroju feudalnego. Każdy wie, że ustrój taki nie może powrócić, ani też nikomu nie jest potrzebny. Lecz w czasach kiedy ustrój feudalny ustępował miejsca ustrojowi kapitalistycznemu wiele ludzi tęskniło za starym ustrojem społecznym, z którym były związane ich interesy klasowe.

Związek Radziecki przez 28 lat był jedynym na świecie państwem socjalistycznym. Dzisiaj państwa socjalistyczne obejmują trzecią część ludności kuli ziemskiej. 800 milionów ludzi kroczy po drodze budownictwa socjalizmu. Dalsze setki milionów ludzi, które zrzucały jarzmo kolonialne, nie kształtuje już swego życia według czystych wzorów kapitalistycznych. Szuka w idei socjalizmu drogi do swego rozwoju, czego przykładem są Indie. W świecie kapitalistycznym dziesiątki milionów robotników i ludzi pracy zdecydowanie wypowiadają się za socjalistycznym ustrojem społecznym i o ten ustrój walczą. To wszystko aż nadto dobitnie przemawia, że świat kroczy milowymi krokami historii do socjalizmu.

Czy w państwach budujących socjalizm są ludzie, którzy tęsknią za kapitalizmem? Naturalnie, że są. Jest ich nawet pokaźna ilość. Jedni są związani z kapitalizmem, jako systemem społecznym swoimi klasowymi interesami, innym natomiast wydaje się, że przy kapitalizmie byłoby im lepiej. Ci ostatni ulegają tylko złudzeniu. Jak już wspominałem, podobne tęsknoty dręczyły pewne grupy społeczne, kiedy nodził się ustrój kapitalistyczny, a umierał ustrój feudalny. Życie jednak nigdy nie cofa się wstecz, zawsze idzie naprzód. Prawa rozwoju historycznego są nieubłagane.

Gdy to wszystko weźmiemy pod uwagę, to uświadomimy sobie, że pytanie, czy wzorowanie się na jugosłowiańskim modelu gospodarczym nie będzie tak samo błędne jak wzorowanie się na modelu radzieckim, jest bardzo naiwne. Socjalizm w istocie rzeczy jest tylko jeden. Są tylko różne drogi prowadzące do zbudowania socjalizmu. Samorządy robotnicze to nie innego, jak określona forma budownictwa socjalizmu. Skuteczność tej formy w budowaniu socjalizmu jest warunkowana przede wszystkim świadomością klasy robotniczej i jednocześnie ma wpływać na kształtowanie się świadomości robotników.

Nasza forma samorządu robotniczego nie jest bynajmniej prostym odbiciem formy jugosłowiańskiej. Ale nie o to należy chodzić w omawianej sprawie. Socjalizm w swej istocie nie może być czymś odrębnym dla każdego kraju, tak samo jak kapitalizm w jednym kraju nie różni się swą istotą społeczną od kapitalizmu w drugim kraju. Nie to było błędem, iż w budownictwie socjalizmu w Polsce operaliśmy się na podstawowych założeniach ustroju socjalistycznego, które rozwijał Związek Radziecki, a obecnie i inne kraje budujące socjalizm, lecz to, że chciano u nas ściśle naśladować drogę, po której kroczył Związek Radziecki do socjalizmu. A droga ta nie na każdym odcinku odpowiadała naszym polskim warunkom.

Kiedy mówimy o drogach i warunkach budownictwa socjalizmu, należy zawsze pamiętać, że niezależnie od różnic istnieją wspólne i jednakowe dla wszystkich krajów warunki niezbędne dla budownictwa socjalizmu. Jednym z takich warunków jest kierowanie budownictwem socjalizmu przez marksistowsko-leninowską partię, klasę robotniczą.

Kilka następujących pytań zawiera jednakową treść, którą oddaje następujące pytanie:

„Czy w Polsce po przeprowadzeniu decentralizacji będzie bezrobocie i co będą robić pracownicy zwolnieni z administracji w wypadku, kiedy brak jest pracy fizycznej?”

W ramach zmian przeprowadzanych dla usprawnienia działalności administracyjnej w dziedzinie zarządzania życiem gospodarczym oraz zmniejszenia w ogóle rośniętych wydatków administracyjnych zachodzi konieczność zwolnienia z pracy, poważnej ilości pracowników administracyjnych. Być może, iż nie wszyscy zwolnieni będą mogli od razu znaleźć pracę. Zwolnieni pracownicy administracyjny muszą przekwalifikować się i przystosować do innych zajęć. Władze państwowe zrobią wszystko, aby im to ułatwić. W tej sprawie są już opracowane pewne plany. Jeśli zajdzie konieczność, trzeba będzie pójść i na zasiłki.

W niektórych dziedzinach produkcji istnieje jeszcze mniejsze lub większe zapotrębowanie na siłę roboczą.

Dotyczy to szczególnie przemysłu węglowego oraz w niektórych miejscowościach budownictwa i rolnictwa. Niektórzy zwolnieni pracownicy mogą więc znaleźć tam zatrudnienie.

W górnictwie, po ostatniej podwyżce płac, zarobki są stosunkowo wysokie nawet dla ludzi niewykwalifikowanych. Inni mogą znaleźć zatrudnienie w uspołecznionej sieci handlowej przy jej rozbudowie lub też będą mieli pierwszeństwo w otrzymywaniu pracy w nowopowstających zakładach produkcyjnych.

Ze strony państwa wyjdą maksymalne wysiłki, aby wspomóc każdego zwolnionemu z pracy do zatrudnienia w innym zawodzie. Wielu zwolnionych może jednak znaleźć nowe zatrudnienie z własnej inicjatywy. Dotyczy to szczególnie ludzi związanych ze wsią i rolnictwem.

W Polsce, a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i północnych rolnictwo zatrudni może wielką ilość ludzi. I nie tylko rolnictwo. To samo dotyczy rzemiosła i innych zawodów.

Pomoc państwa niewiele będzie znaczyć, jeśli zwolnieni z pracy nie wykazą ochoty i inicjatywy do objęcia pracy tam, gdzie można znaleźć zatrudnienie i zarobek. Nie muszą oni, jak wielu naszych ojców i nas samych wędrować w poszukiwaniu pracy po obcych krajach. Mogą ją znaleźć we własnym kraju, chociaż nieraz nie tam, gdzie dzisiaj mieszkają.

Następne pytanie brzmi:

„Czy zostanie skrócony wiek dla otrzymania emerytury dla kobiet i mężczyzn?”

Mogę tylko odpowiedzieć, że sprawa ta nie jest obecnie rozpatrywana, a możliwości gospodarcze nie przemawiają za pozytywnym rozwiązaniem tego problemu w roku 1957.

Kolejne pytanie brzmi:

„Czy istnieje możliwość utrzymania cen na poziomie 1956 roku artykułów pierwszej potrzeby?”

Wyjaśniam, że poza ceną węgla, rząd nie ma zamiaru podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby i ceny tych artykułów pozostaną niezmiennie.

Pytanie następuje:

„Czy w 1957/58 będą zniesione obowiązkowe dostawy dla rolników i ewentualnie jakie są możliwości ich zniesienia?”

Dostawy obowiązkowe nie będą jeszcze całkowicie zniesione w roku bieżącym. Jeśli chodzi o dostawy zbóż, to będą one zmniejszone o około jedną trzecią część, jak również zapłata za zboże z dostaw obowiązkowych zostanie podwojona w stosunku do cen dotychczasowych. Od dostaw obowiązkowych zostają już w tym roku zwolnione całkowicie tylko gospodarstwa do 2 ha ziemi. Ponadto dla gospodarstw bogatych zostaje zmniejszona nadmierna dotychczas progresja podatkowa.

Te i inne pociągnięcia rządu w stosunku do wsi mają na celu stworzenie lepszych warunków rozwoju produkcji rolnej.

Pytanie następuje:

„Czy restauracja rzemiosła i drobnych wytwórców będzie miała charakter trwały?”

Otrzymałem trzy pytania o podobnej treści.

Zmiana polityki wobec rzemiosła nie jest chwilowa i ta nowa polityka ma wszystkie cechy trwałości. Rozwinięte rzemiosło nie tylko nie zagraża gospodarce socjalistycznej, lecz stanowi jej pozytywne uzupełnienie. Dlatego popieramy i będziemy popierać rozwój rzemiosła oraz drobnych wytwórców.

Dalsze pytanie:

„Jeśli będziemy pomagać w rozwijaniu się drobnego kapitalizmu, powstawaniu prywatnych zakładów itp. — czy Polska będzie mogła dojść do socjalizmu?”

Praktyka dotychczasowego budownictwa socjalizmu stosowana po r. 1948 wykazała, że polityka niszczenia drobnej wytwórczości prywatnej nie tylko nie sprzyjała, ale utrudniała budownictwo socjalizmu w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy pozostawili w prywatnych rękach różne drobne zakłady produkcyjne np. materiałów budowlanych, to sytuacja na tym odcinku przedstawiałaby się lepiej niż obecnie. Wiele takich zakładów zostało zamkniętych i nie przyniosło to nikomu korzyści. W interesie socjalizmu leży, aby nie dopuszczać do likwidacji żadnego drobno-kapitalistycznego zakładu pracy, jeżeli jego produkcja nie jest w stanie przeżyć i wykonać sektor gospodarki uspołecznionej.

Ktoś zapytuje czy Polska należała się odszkodowania z Niemieckiej Republiki Federalnej?

Chodzi na pewno o odszkodowania wojenne przewidziane w Układzie Poczdamskim. Otóż Polska, zgodnie z tym układem, otrzymała odszkodowania wojenne z puli radzieckiej. Wchodziły do tej puli również odszkodowania w postaci statków morskich, które znajdowały się w portach dzisiejszej NRF. Polska otrzymała w pełni należną jej część tych statków. Żadne inne odszkodowania z tytułu Układu Poczdamskiego nie należą się Polsce od NRF.

Ostatnie pytanie z grupy spraw gospodarczych jest następujące:

„Czy prawdą jest, że Polska udzieliła Węgrom pożyczki w wysokości 100 milionów złotych w postaci materiałów budowlanych?”

Prawda jest nieco inna.

Po pierwsze: Polska nie udzieliła Węgrom pożyczki, lecz bezwarunkowej pomocy towarowej wartości 100 milionów złotych. Po drugie: oprócz pewnej ilości szkła inne materiały budowlane nie wchodziły do puli tych towarów.

Gospodarka Węgier otrzymała ciężki cios wskutek tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w tym kraju. Naród węgierski długo musi pracować, aby odrobić wynikłe straty. Wszystkie kraje socjalistyczne przysłyły z pomocą narodowi węgierskiemu. Polska również poczuwała się do tego obowiązku i mimo naszych trudności gospodarczych pospieszyliśmy Węgrom z pomocą w postaci wyżej wspomnianej.

Druga grupa pytań dotyczy prac przyszłego Sejmu.

Większość pytań w tej grupie dotyczy ewentualnych zamierzeń Sejmu w różnych sprawach, których rozstrzygnięcia leży w jego kompetencji. Rzecz jasna, że o zamiarach przyszłego Sejmu ani ja, ani nikt inny nie może dzisiaj powiedzieć. Mogę tylko zaznajomić słuchaczy z poglądem własnym lub stanowiskiem naszej partii w sprawach, które obejmują pytania.

Pytanie pierwsze:

„Czy przyszły Sejm zamierza przystąpić do rewizji Konstytucji z dnia 22 lipca 1952 r.?”

Nie można wykluczać, a raczej należy założyć, że istnieje potrzeba rewizji niektórych przepisów obowiązującej Konstytucji. Partia nasza wskazała już nawet na potrzebę zmiany Konstytucji w przedmiocie kontroli Sejmu nad działalnością rządu i władz państwowych przez przywrócenie Najwyższej Izby Kontroli podległej Sejmowi.

Mogą się okazać celowe i pozytywne również inne zmiany przepisów Konstytucji. Zmiany takie na pewno poparą posłowie zasiadający w Sejmie i ramienia naszej partii, bądź też sami podejmą inicjatywę takich zmian.

Pytanie drugie:

„Czy przyszły Sejm zamierza podjąć pracę nad wprowadzeniem do Konstytucji przepisów o odpowiedzialności członków rządu (np. powołanie trybunału stanu)?”

Kierownictwo naszej partii nie rozpatrywało dotychczas tej sprawy. Zdaniem moim, powołanie trybunału stanu nie rozwiązuje sprawy odpowiedzialności członków rządu za ich działalność. Praktycznie rzeczy zawsze tak się przedstawiają, że nawet przy istnieniu takiej instytucji, jak trybunał stanu, może członek rządu unikać odpowiedzialności za przekraczanie ram swoich uprawnień. Trybunał stanu nie stwarza więc gwarancji odpowiedzialności ministrów za ich pracę, a tym bardziej gwarancji przestrzegania prawa. Dowiodło tego doświadczenie historii. O wiele lepszą i skuteczniejszą gwarancją nieprzekraczania przez członków rządu ram swoich uprawnień, a przede wszystkim stworzenia warunków uniemożliwiających powstawanie takich faktów — daje partia, jako naczelną kierownicą budownictwa socjalizmu.

Papierowo mieć trybunał stanu nikogo nie przerazi natomiast zapewnienie odpowiedzialności członków rządu przed partią, przed Sejmem i przed narodem jest całkowicie realne. Dlatego też trybunał stanu może być i może go nie być.

Nie ma to istotnego znaczenia. Nie chodzi przecież o stronę formalną sprawy, ale o faktyczne warunki polityczne dla tej odpowiedzialności. Warunki te zapewnić można bez tworzenia nowej instytucji, a zatem trybunał stanu jest raczej niepotrzebny.

Pytanie trzecie:

„Czy przyszły Sejm zamierza konstytucyjnie przywrócić instytucję prezydenta, jako głowy państwa?”

Z pytaniem tym wiąże się czwarte pytanie, które brzmi: „Czy posłowie uważają za słuszne zachować urząd Rady Państwa?”

Zagadnienie konstytucyjnej głowy państwa ujmowane jest w przepisach konstytucyjnych różnych krajów w rozmaity sposób. Np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej prezydent jest szefem rządu i posiada bardzo szerokie uprawnienia. W kilku krajach funkcję głowy państwa spełniają królowie, którzy w gruncie rzeczy — poza czysto formalnymi — nie mają żadnych uprawnień. Sąsiednia Czechosłowacja posiada urząd prezydenta. Konstytucja kwietniowa przedwojennej Polski umieszcza prezydenta między niebem a ziemią, gdyż za czynny swe ponosi odpowiedzialność tylko przed Bogiem i historią.

W Polsce Ludowej, która w pierwszym okresie przyjęła zasady Konstytucji Marcowej przedwojennej Polski, był

urząd prezydenta jako głowy państwa. Prezydent jednocześnie stał na czele Rady Państwa. Konstytucja Lipcowa zniósł urząd prezydenta, a jego funkcję powierzyła przewodniczącemu Rady Państwa.

Zachowanie w tym zakresie i na przyszłość przepisów Konstytucji Lipcowej wydaje się słuszne. Rada Państwa jest instytucją potrzebną. Utworzenie urzędu prezydenta jako głowy państwa wydaje mi się niecelowe.

Pytanie piąte dotyczy kwestii, czy „Sejm zamierza wystąpić z nowymi programami w stosunku do indywidualnych rolników?”

Na pewno sprawy rolne będą jedne z najważniejszych, którymi zajmie się Sejm. Partia nasza już obecnie, wspólnie ze Stronnictwem Ludowym, opracowała nowe założenia polityki rolnej i w przyszłym Sejmie postawie nas na pewno poświęca wiele uwagi nie tylko indywidualnym gospodarstwom, lecz także gospodarstwom zrzeszonym w spółdzielniach produkcyjnych oraz innym formom spółdzielczości wiejskiej.

Pytanie szóste:

„Jak posłowie widzą podwyższenie stopy życiowej przez zagospodarowanie Ziemi Zachodnich i dostarczenie materiałów budowlanych dla wsi?”

Podniesienie stopy zagospodarowania Ziemi Zachodnich niewątpliwie odbije się dodatnio na stopie życiowej całego narodu. Rząd i Sejm winny prowadzić politykę ułatwiającą rozwój gospodarstw tych terenów. Rząd zamierza objąć rolnictwem na Ziemiach Zachodnich największą obniżką dostaw obowiązkowych. Stwarza też b. dogodne warunki dzierżawy ziemi. Ułatwia osadnictwo na drodze pomocy finansowej. Rzemiosło korzysta ze specjalnych ulg. Wyższy stopień zagospodarowania Ziemi Zachodnich zależy nie tylko od rządu i Sejmu, lecz w pierwszym rzędzie od ludzi, którzy na nich gospodarują. Zależy to też od dalszego osadnictwa, dla którego są możliwości i które jest pożądane.

Pula materiałów budowlanych dla wsi jest wydatnie zwiększona. Potrzeb budowlanych wsi nie jesteśmy w stanie zaspokoić obecnie w całości. Dlatego jest pożądane, aby chłopci niezależnie od materiałów, które otrzymają od państwa, sami rozwijali produkcję materiałów budowlanych na bazie miejscowego surowca i paliwa.

Pytanie siódme:

„Jakie możliwości widzą posłowie w zabezpieczeniu praw odnośnie odwoływania posłów?”

Sprawa trybu odwoływania posłów przez wyborców winna być zdecydowana przez Sejm. Kierownictwo partii nie ma jeszcze w tej sprawie opracowanej koncepcji.

Pytanie ósme:

„Dlaczego zostali wytypowani kandydaci na posłów ci sami, którzy przez 12 lat nabrażdzili?”

Nie rozporządzałem statystyką ilu posłów z poprzedniego Sejmu kandyduje ponownie do obecnego Sejmu. Jednak nie ulega wątpliwości, że większość kandydatów — to ludzie nowi.

Kandydatów na posłów ustalały międzypartyjne komitety wyborcze w oparciu o kandydatury wysuwane na zebraniach, przez różne organizacje i środowiska. Każda partia bronila tych, których uważała za najlepszych. Pewna część kandydatów tzw. centralnych została zalecona do przyjęcia na listy kandydatów przez centralne kierownictwo partii.

Z ramienia naszej partii na listach kandydatów w różnych okręgach wyborczych kraju figurują też kandydaci centralni. Kandydatów tych ustalało Biuro Polityczne KC partii. Wśród nich nie ma ludzi nie białogłuchych na wybory. Niektórzy z tych kandydatów mogą być mniej znani wyborcom okręgów, z których kandydują. Zna ich jednak dobrze kierownictwo partii. Ludzi o małej wartości politycznej i społecznej Biuro Polityczne partii nie wysunęło. Wyszliśmy najlepszych.

Zdarza się niekiedy, że władnie pod ich adresem padają różne zamowy. Wolnym od błędów nikt nie jest i być nie może. Można nawet przyjąć za regułę, że kto więcej pracuje ten więcej ma błędów na swoim koncie, a w każdym razie możliwość ku temu ma największą.

Najczęściej też nie można mieć pretensji do ludzi, którzy niewiele udzielają się pracy politycznej i społecznej. Wcale to jednak nie świadczy, że są oni bardziej wartościowi od tych, którzy wskutek swej większej aktywności, planowania i bardziej odpowiedzialnego stanowiska, narażeni byli na większe niebezpieczeństwo popełnienia błędów. Tacy ludzie mają też zwykle najwięcej osobistych przeciwników, gdyż — jak mawia przysłowie — „Jeździe się taki nie urodził co by wszystkim dopodłził”.

W ogóle stosunek do działaczy partyjnych, którzy reprezentują i uosabiają partię w oczach szerokiej masy, a więc w pewnym sensie stosunek do partii można by wyrazić słowami pewnego oficera, który kształtował morale i dyscyplinę żołnierzy przez wpażanie do jego świadomości następującej zasady: „Zle zrobisz — będziesz ukarany, dobrze zrobisz — spełnisz tylko swój obowiązek”.

Działacz partyjny, którego cechować winna skromność osobista, na pewno nie będzie się domagał wynagrodzeń za dobre wypełnienie swych obowiązków społecznych. Ale waga oceny wartości człowieka nie może mieć tylko jednej szali — szali większych lub mniejszych przewinień i błędów. Musi mieć również po drugiej stronie szalę zasług i dobrego wykonania obowiązków.

Tylko taka waga wykaże słuszną ocenę człowieka, jak też na takiej wadze można prawidłowo ocenić działalność partii.

Czytam ostatnio wiele sprawozdań z przedwyborczych zebrań, na których występują różni kandydaci na posłów. Niektórzy z nich traktują swoich słuchaczy jak stado baranów. Obiecują im różne gruszki na wierzbie, byle tylko zdobyć głosy i mandat posełki.

Jeśli chce się coś kupić, to trzeba wpiąć zarobek. Można wprawdzie kupić i za kradzione, lecz kradzież nie jest regułą życia ludzkiego. Jeśli kandydat na posła obiecuje np. wyborcom, że po zdobyciu mandatu postara się o zniesienie dostaw obowiązkowych, o zniesienie podatków i jednocześnie o przydział środków inwestycyjnych, to powinien im powiedzieć, jakie pozycje dochodowe budżetu państwa chce podwyższyć, kto ma płacić za tych, którym obiecuje obniżenie lub zniesienie podatków. Aby jednym dać, trzeba drugiemu zabrać. Takich cudów, aby dawać, a nie brać nikt nie potrafi dokonać.

Wyborcy powinni pamiętać, że nie zawsze nowy człowiek będzie lepszy od starego. Dlatego trzeba być bardzo ostrożnym oraz rzetelnym w krytyce kandydatów na posłów, którzy ten mandat piastowali w poprzednim Sejmie.

Trzecia grupa pytań dotyczy spraw partyjnych. Pytanie pierwsze, które zalał i inne pytania w tej grupie, brzmi: „Jak partia wyobraża sobie usuwanie błędów przeszłości przy pomocy tych samych ludzi, którzy popełniali te błędy, kierując państwem w ubiegłym okresie?”

Częściową odpowiedź na to pytanie zawarta jest w odpowiedziach na poprzednie pytania.

Powtórze, że na Wasze pytanie odpowiem swoim pytaniem skierowanym do Was.

Każdy człowiek ma jakieś obowiązki i z tytułu tych obowiązków ponosi określoną odpowiedzialność. Wielu z Was zajmuje się wytworzeniem samochodów i motocykli. Czy zdarza się, że ktoś przy tej pracy coś popsuje? Zdarza się, zwłaszcza u robotników nie posiadających dłuższej praktyki. Zdarza się, że cała maszyna po zmontowaniu nie chce pracować lub źle pracuje. Co w takim wypadku robić? Czy źle pracująca maszyna, która wyszła z Waszych rąk naprawić i usunąć jej usterki sami, czy też do tej naprawy szukać i ścigać do fabryki ludzi z zewnątrz? Przypuszczam, że robicie to sami. Chyba nawet nikomu nie przychodzi na myśl, aby od razu zdjąć i posłać do innej pracy tych robotników, którzy dopuścili się usterki przy montażu maszyny, a na ich miejsce posłać i postawić innych. Zresztą tych innych, lepszych specjalistów zwykle nie łatwo znaleźć. Nieraz ich w ogóle nie ma, ani w fabryce, ani poza fabryką.

(Dokończenie na str. 3)

Dokończenie przemówienia I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki

(Dokończenie ze str. 2)

Każdy z Was wie, z własnej praktyki, że doświadczenie uczy go unikania błędów, które poprzednio popełniał a później je odkrył. Czasem je odkrył sam, a niekiedy ktoś mu w tym pomógł.

W sporadycznych wypadkach może się zdarzyć, że ktoś nie jest zdolny do wykonywania powierzonych mu pracy i wskutek tego stale ją psuje. Wówczas usuwamy go z pracy, dajemy mu taką pracę jaką potrafi należycie wykonać.

Czy partia może postępować inaczej ze swoimi kadrami? Czy kadry te nie uczą się tak samo na swoich błędach, jak Wy uczycie się na swoich sukcesach?

Dobry, posiadający długoletnie doświadczenie inżynier, specjalista lub majster to prawdziwy skarb dla fabryki, dla produkcji, dla państwa i narodu. Ale i ci specjaliści nigdy nie potrafili wykonać od razu bezbłędnie prototypu jakiejś nowej maszyny. Nie zapominajcie, że partia i jej kierownicy znaleźli się w podobnej sytuacji przy nakreśnianiu i realizowaniu dróg budownictwa socjalizmu w Polsce, jak specjaliści budujący nowy prototyp.

Może być dużo uproszczenia w przyrządzaniu ludzi techniki i ich pracy do kadry partyjnej i jej działalności. Ale zasada uczenia się na błędach, zasada nieuwierzenia ludzi ze stanowisk pracy przy likwidowaniu przez nich własnych błędów jest bezwzględnie słuszną. W innym przypadku nie mogłoby być w ogóle rozwoju życia. Porównawcze uproszczenie przede wszystkim na tym polega, że ludzie techniki działają w oparciu o zdobycze nauki ścisłej, której prawa przejawiają się natychmiast przy ich stosowaniu, a ludzie partii, która stawia sobie za cel przebudowę stosunków społecznych, kierując się w swej działalności innymi zasadami naukowymi, których formy przejawiania się w życiu są bardzo różnorodne i nie zawsze można od razu stwierdzić czy zasady te są dobrze lub źle stosowane. To jednak przy rozpatrywaniu sprawy odpowiedzialności za błędy przemawia tylko na korzyść ludzi partii, działaczy i kierowników partyjnych.

Pytanie następne: „Kiedy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności partyjne i sądowe ludzie, którzy kierowali gospodarką w ubiegłych latach i doprowadzili ją do obecnego stanu?”

Konsekwencje partyjne i służbowe w stosunku do ludzi, którzy nie potrafili przewidzieć niektórych ujemnych skutków swojej polityki gospodarczej, zostały już wyciągnięte. Ludzie ci zeszli z zajmowanych stanowisk. Natomiast o konsekwencjach sądowych nie może być mowy. Do ich stosowania nie ma żadnych podstaw.

O obecnym stanie gospodarczym mówili już w wstępie wyczerpująco.

Pytanie następne, które obejmuje treść dwu pytań brzmi: „Kiedy należy oczekiwać ogłoszenia wyników prac komisji powołanej na VIII Plenum KC PZPR dla zbadania odpowiedzialności towarzyszy w związku z łamaniem praworządności w okresie ubiegłym?”

Możemy tylko odpowiedzieć, że komisja pracuje, ma jeszcze do zbadania wiele akt i materiałów. Trudno mi określić czy do wykonania tej pracy potrzeba będzie jeszcze 1 lub 2 miesiące. Mniej więcej w tym terminie powinny być ogłoszone wyniki pracy tej komisji.

Pytanie następne: „Kiedy będzie ogłoszona publicznie dyskusja VII Plenum KC PZPR?”

Kierownictwo partii nie ma zamiaru podawać tej dyskusji do publicznej wiadomości. Nie jest to potrzebne ani partii, ani nikomu, kto uczciwie słoń na gruncie uchwał VIII Plenum, „Rozróbki” w partii były już doświadczone. Teraz, aby ostatecznie z nią skończyć. Mamy ważniejsze zadania do spełnienia. Trzeba mobilizować wszystkie siły klasy robotniczej i narodu przede wszystkim wokół spraw gospodarczych. Należy też przećwiczyć wszelkie wicherzania elementów wrogich socjalizmowi. Naczelnym warunkiem dla osiągnięcia tych celów i dalszej realizacji uchwał VIII Plenum jest mocne zwanie szeregow partyjnych od góry do dołu.

Na tym wyczerpująco odpowiedzi na pytania dotyczące spraw partyjnych. Pozostawiam bez odpowiedzi niektóre pytania — np. „Czy Stalin był klasykiem marksizmu”, „Czy drogą parlamentarną można dojść do socjalizmu”, „Czy istnieć na obecnym etapie nie ma zaostrzającej się walki klasowej?”

Abym odpowiedział na te pytania mogła w większym lub mniejszym stopniu zadowolony słuchacz, trzeba by poświęcić tym sprawom dużo czasu i pracy.

Przechodzę zatem do ostatniej grupy pytań. Jedno z nich brzmi: „Kiedy nareszcie zostanie zrealizowany głoszony przez partię postulat: właściwy człowiek na właściwym miejscu — i do głosu na wszystkich szczeblach zostaną dopuszczeni fachowcy?”

Zasada „właściwy człowiek na właściwym miejscu” jest słuszną. Zasadę tę stworzyli Anglicy. Mimo to, nawet oni nie zawsze potrafili zastosować jej w pełni w swoim życiu.

Chcę przede wszystkim odpowiedzieć autorowi pytania, że zasada ta jest przede wszystkim realizowana, zwłaszcza ostatnio w coraz szerszym zakresie. Fachowcy na wszystkich szczeblach dopuszczani są do głosu. Ostatnio pracowały komisje powołane do rozpracowania różnych zagadnień produkcyjnych. Erali w nich udział najlepsi fachowcy i ludzie nauki, jakich Polska posiada. W najbliższych dniach powołana zostanie do życia rada ekonomiczna, w której skład wejdą najlepsi ekonomiści.

Kierowniczo stanowiska w produkcji zawsze starał się obsadzać fachowcami, których, niestety, często jest za mało. Np. w górnictwie węglowym mamy za mało inżynierów. Bywa i tak, że niektórzy fachowcy skupili się w ośrodkach miejskich i nie zdradzają ochoty pójścia tam, gdzie są najbardziej potrzebni. Dotyczy to np. agronomów.

Jeżeli chodzi o zakłady pracy, to rady robotnicze mają prawo wysuwania kandydatów na stanowiska dyrektorów. Czy wszędzie i wszystkie stanowiska obsadzone są dobrymi fachowcami? Na pewno nie. Czy były trzeba zamieniać lepszymi? Na pewno tak. Ale co zrobić z dobrym fachowcem, który zajmuje kierownicze stanowisko w produkcji, a jednocześnie przynika jedno oko, a niekiedy obydwa na krwawieje materiałów, na festiwalu obliczenia obmiaru robót i wykonanie norm lub na inne nieuczciwość? Bogiem a prawdą, nie ma takiego kierownika zakładu, który by nie wiedział o tych nadużyciach. Ciekawy jest, jakby w takich przypadkach postąpił autor pytań? Czy zmieniliby takiego fachowca na niefachowca, gdyby ten ostatni dawał gwarancje likwidacji nadużyć?

Zasada „właściwy człowiek na właściwym miejscu” winna być dobrze rozumiana. Nie zawsze przebiega przez nią tylko wydźwięk fachowości. Ma ona również wiele innych wydźwięków, jak np. wydźwięk polityczno-społeczny, moralny, organizacyjny oraz wiele innych, które składają się w sumie na wartość człowieka. Realizacja tej zasady jest wielką sztuką rządzenia.

Następne pytanie: „Jak przedstawia się sprawa odszkodowań dla osób przebinających w obozach, zatrudnionych przy pracach w zakładach niemieckich?”

Polekam, którzy w okresie wojny zostali osadzeni w hitlerowskich obozach pracy, odszkodowań nikt nie otrzymał. Niemcy wypłacają coś z tego tytułu swoim obywatelom, którzy służyli w obozach, lecz obywatelom nie przysługują żadnych odszkodowań. Nie ma też, aktów prawnych, które by ich do tego przymuszały.

Następne pytanie: „Czy zostanie wprowadzona szkoła śnieczka i kiedy — chodzi o dzieci rodziców bezwyznaniowych?”

Posyłanie dzieci na naukę religii jest zupełnie dobrowolne. Rodzice bezwyznaniowcy mogą nie posyłać swych dzieci na lekcje religii. Nauczanie religii jest pozabowiemkowe, podobnie jak nauczanie jakiegos obcego języka nie objętego obowiązkowym programem szkolnym.

Wydzielenie szkół czy klas szkolnych, w których w ogóle nie będzie lekcji religii, nawet jako przedmiotu pozabowiemkowego, jest uzależnione od ilości dzieci, których rodzice nie życzą sobie, aby w szkole nauczano religii.

Spotykamy się z faktami przesładowania dzieci rodziców bezwyznaniowców. Zgodnie z naszym prawodawstwem jakiegokolwiek przesładowania na tle stosunku do religii są karalne. Państwo gwarantuje każdemu obywatelowi peł-

ną swobodę sumienia i bierze w obronę tak wierzących jak i niewierzących.

Na wytwarzanie w szkole zdrowej i koniecznej atmosfery wolności sumienia i zgodnego współżycia dzieci rodziców wierzących i niewierzących wielki wpływ posiadają mogą i powinny komitety rodzicielskie. Przy ich pomocy, a zwłaszcza przy pomocy wchodzących w ich skład ludzi niewierzących, należy likwidować wszelkie przejawy dyskryminacji w stosunku do dzieci, które z woli swoich rodziców nie uczeszczą na lekcje religii.

Pytanie następne: „Czy nie jest zamierzone anulowanie aktu prawnego na mocy którego zostali pozbawieni obywatelstwa wyżsi oficerowie policji, którzy pozostali na emigracji?”

O ile dobrze wiem, żaden z oficerów, którzy zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego, nie zwracał się do władz polskich o przywrócenie mu tego obywatelstwa. Jak pozbawienie obywatelstwa miało swoje ważne przyczyny dotyczące każdego z objętych tym aktem, tak również musiałyby zaistnieć nowe przyczyny uzasadniające przywrócenie obywatelstwa.

Niechętnie tracam strun przeszłości, by uzasadnić przyczyny, dla których określona grupa ludzi, przebywających poza granicami Polski i odmawiająca powrotu do kraju została pozbawiona obywatelstwa. Są ludzie, którzy i na obczyźnie dobrze się czują. Za to nie można mieć do nich pretensji. Ale nie można było nie wyciągać konsekwencji za działalność na szkodę Polski, za rzucanie kłód pod nogi narodu polskiego, który w krwawym trudzie, na głodno, chłodno i bezdomno zacięwał ciężkie wojenne rany Polski. Warszawa po dzień dzisiejszy jeszcze krwawi porożymi zielskim ruinami, gruzami i placami, na których kiedyś wznosiły się domy mieszkalne.

Władza ludowa rehabilituje dzisiaj wszystkich, których skrzywdzono w okresie łamania socjalistycznej praworządności. Winnych tego łamania pociąga do odpowiedzialności. Ale nie ma najmniejszego zamiaru rehabilitować szkolnej i zbrodniczej dla kraju i narodu polskiego polityki ludzi, których za taką politykę pozbawili obywatelstwa polskiego.

To nie władza ludowa wyrządziła tym ludziom krzywdę — to oni wyrządziłi wielką krzywdę Polsce, narodowi polskiemu i tej ziemi polskiej, która ich wydała.

Czy długie lata wybranej przez tych ludzi banicji nauczyły kogos z nich inaczej patrzeć dzisiaj na przeszłość i zobaczyć we właściwym świetle własną rolę, jaką w tej przeszłości spełniali? Nie wiem. Dlatego nie mogę odpowiedzieć konkretnie na postawione mi pytanie.

Pytanie następne: „Czy domy i place prywatne na terenie miasta st. Warszawy będą zwrócone właścicielom?”

Taka sprawa musiałaby być zdecydowana przez Sejm. Mogę tylko oświadczyć, że — gdyby w Sejmie wypłynął taki wniosek — głosowałbym przeciwko niemu.

Natomiast glosowałbym za wnioskiem, aby mieszkańcy tych domów zorganizowali spółdzielnie mieszkaniowe i w ten sposób stali się nie tylko faktycznymi lecz i formalnymi właścicielami domów, które zamieszkują i przejęli ich administrację. Uważam bowiem, że państwo z pożytkiem dla siebie i dla lokatorów mogłoby się zrzec tych domów.

Ostatnich kilka pytań porusza sprawę komunikacji miejskiej, intensyfikacji rolnictwa na terenie Warszawy i rozbudowy poszczególnych dzielnic Warszawy.

Nie mogę na te pytania odpowiedzieć, gdyż nie przestudiowałem zakresu prac przewidzianych w Planie 5-letnim Warszawy. Znam ją na pewno członkowie rad narodowych i powinni w tych sprawach udzielić informacji mieszkańcom zainteresowanych dzielnic.

Na zakończenie ostatnie pytanie: „Jak często tow. Gomułka, jako poseł ma zamiar spotykać się z wyborcami, składając sprawozdania z prac Sejmu?”

Najlepszą odpowiedzią na to pytanie przyniesie czas. Obecnie mogę tylko powiedzieć że po pierwsze — sprawa mego wyboru leży w decyzji wyborców. „Nie mów hop, póki nie przeskończysz” — głosi przysłowie. Po drugie: członkowie, a zwłaszcza kierownicy partii powinni kierować się mickiewiczowskim zwolaniem: „Mierz siły na zamiary” lecz nie powinni składać przedwczesnych obietnic. A po trzecie: ponieważ wyborcy mogą więcej pomóc mnie, niż ja im, zatem — o ile mieliby na posta — warto się z nimi spotykać i składać im sprawozdania z prac Sejmu.

Sejm jest ważną instytucją w systemie organizacji państwa i społeczeństwa. Należy więc wszystkim spełnić swój obywatelski obowiązek i pójść do urn wyborczych w dniu 20 stycznia. Wprawdzie nikt nie zadał mi pytań, na kogo należy głosować, lecz niech mi wolno będzie podzielić się z Wami własnym poglądem w tej sprawie i ze stanowiskiem kierownictwa partii: głosujcie na pierwszych kandydatów! Oddawajcie kartki wyborcze bez skreśleń!

Wszystkie partie biorące udział w wyborach umieszczają swoich kandydatów na wspólnej liście wyborczej. Każda z nich dbała o to, aby na pierwszych miejscach postawić swoich najlepszych ludzi. Warto i należy zaufać partiom, które w porozumieniu wzajemnym ustaliły kolejność kandydatów.

Do członków naszej partii i do wszystkich jej sympatyków zwracamy się z wezwaniem: nie skreślajcie żadnego kandydata Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jeżeli partia klasy robotniczej i ludu pracującego miast i wsi. Jesteśmy partią Polskiej Ludowej. Nikt wierzył i was nie może służyć masom pracującym i Polsce Ludowej. Dla sprawy ludu pracującego nikt nie wycierpiął więcej niż ludzie naszej partii — tysiące i dziesiątki tysięcy najwiewniejszych jej członków. Warto i trzeba im ufać.

Sejm jest ważną instytucją. Ale Sejm nie jest i być nie może kowalem losu klasy robotniczej i ludu pracującego. Tym kowalem swego losu jest sama klasa robotnicza. Sejm może jej tylko pomóc w tym dziele, ale nigdy nie może jej zastąpić.

Motorem rozwoju historii były, są i będą zawsze masy ludowe. Polskie koło historii toczy się już po drodze socjalizmu. Ta droga jest jasna i jest gładka. Nie jest jeszcze wyasfaltowana autostrada, po której się jedzie spokojnie, bezpiecznie i wygodnie. Bardziej przypomina niektóre ulice naszej stolicy wybrukowane — jak nazywają wierszacy — „kocimi łbami”. Ale przejeździemy i to niewygodną drogę. Wyjdziemy na lepszą, dojdziemy do niej przez pracę i walkę pod przewodem naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kraków pomaga repatriantom z ZSRR

KRAKÓW (PAP). Społeczeństwo krakowskie żywo interesuje się losem przybywających do kraju repatriantów z ZSRR i stara się przyjąć im z pomocą.

Kolejarze krakowscy na trasie Przemysł—Kraków zorganizowali na dworcach specjalne izby dla repatriantów oraz punkty z gorącą herbatą i kawą. Na dworcu głównym w Krakowie utworzono punkt informacyjny, który ułatwia repatriantom skontaktowanie się z rodzinami.

Ostatnio komitet pomocy repatriantom zorganizował zbiórkę uliczną, która przyniosła przeszło 15.000 zł.

Przywrócenie praw członka partii byłym działaczom PPS

Sekretariat KC PZPR na wniosek Komisji powołanej przez Biuro Polityczne dla załatwiania spraw działaczy byłej PPS postanowił przywrócić prawa członków partii z zaliczeniem pełnego stażu partyjnego tow. tow.: Antoniemu Cwiękowi, Stanisławowi Dolnińskiemu, Henrykowi Gackiemu, Janowi Gronkiewiczowi, Władysławowi Jagiello, Stefanowi Jateczakowi, Wiesławowi Kaczmarkowi, Mieczysławowi Kaczmarewiczowi, Władysławowi Kisielewskiemu-Leny, Władysławowi Osóbka-Morawskiemu, Janowi Mulakowi, Agnieszce Tomaszewskiej, Franciszkowi Trałbalskiemu, Henrykowi Wachowiczowi, Władysławowi Wójcikowi.

Ceny za złom będą korzystniejsze

(Inf. wł.) Jak nas informuje dyrektor Rejonowej Zbiornicy Złomu w Krakowie, która to placówka prowadzi swoją działalność na obszarze województw: krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego i częstochowskiego w woj. kieleckim — w ciągu najbliższych dni ma zapas uchwalał Prezydium Rady Ministrów w sprawie podwyższenia cen na złom.

W ciągu ostatnich dni placówki podległe Rejonowej Zbiornicy Złomu w Krakowie ganoowały znaczny spadek dostaw, co może niekorzystnie odbić się na pracy polskich hut. Należy się jednak liczyć z tym, że w momencie ogłoszenia znacznej podwyżki cen za dostarczenie złomu — podaż jego poważnie wzrośnie. (bc)

Zaprzysiężenie żołnierzy

13 bm. o godz. 9 odbędzie się w koszarach w Puchowicach uroczyste zaprzysiężenie żołnierzy. Dowódcą i żołnierze jednostki wojskowej KBW Ziemi Krakowskiej proszą mieszkańców Krakowa o liczny udział w uroczystości.

Komunikat

„PODSTAWOWE PROBLEMY ROZWOJU EKONOMICZNEGO POLSKI LUDOWEJ” — oto tytuł odczytu, który wygłosi lektor KC PZPR, tow. Bronisław Mino w sali KW PZPR (ul. Solskiego 43) dnia 11 bm. o godz. 17-18. Po odczytce zostanie wyświetlony film.

W nowozbudowanej kamienicy przy ul. Urzędniczej (róg ul. Ogrodniczej) wynajmujemy piękny lokal sklepowy. Ze względu na to, że od sierpnia 1956 r. Miejski Zarząd Handlu nie postarał się o uruchomienie bardzo potrzebnej w tej dzielnicy placówki handlowej, lokal ten może objąć każdy zdolny handlowiec nawet branży prywatnej.

OD REDAKCJI. Mimo żartobliwego tonu notatki, żarłówno zdjęcie, jak i treść stanowią — smutną prawdę. Przyłączamy się do postulatu mieszkańców okolicy ul. Urzędniczej, którym już dawno znudziło się przywożenie artykułów pierwszej potrzeby ze śródmieścia i — dedykujemy pow. zdjęcie Miejskiemu Zarządowi Handlu oraz Dyrekcji MHD. Fot. J. Plutter

Problem kadr ośrodkiem zainteresowania Państwowej Rady dla Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej

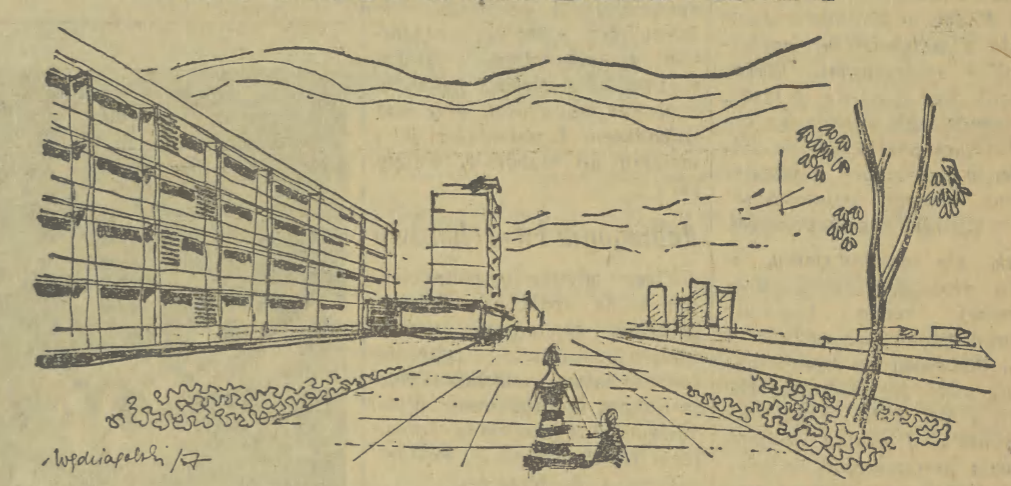
WARSZAWA (PAP). 9 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Państwowej Rady dla Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej, poświęcone omówieniu przygotowania kadr specjalistów z zakresu badań i praktycznego zastosowania energii jądrowej. W toku obrad, którym przewodniczył pełnomocnik rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej — Wilhelm B. Ilig, P. an w zakresie szkolenia kadry referował w imieniu specjalistów do tego powołanego zespołu naukowców wiceminister szkolnictwa wyższego, prof. Osman Achmatowicz.

Sprawa kadr — jak przypomniat na wstępie prof. Achmatowicz — jest w tej chwili najbardziej palącym zagadnieniem, od którego rozwiązania zależy pomyslny rozwój naszej specjalności z zakresu fizyki jądrowej, chemii jądrowej, technologii chemicznej materiałów reaktorowych, energetyki jądrowej oraz automatyki procesów jądrowych, jak też związanej z tym elektroniki impulsowej. Studia z wymienionych zakresów rozpoczę zostaną czerwcio już w marcu br. Programy dla tych specjalności już opracowano.

Sprawa uruchomienia studiów wyższych z zakresu energii jądrowej nie rozwiązuje jeszcze problemu kadr, gdyż pozostaje ich brak odczuwa się już obecnie w naszych badaniach i praktyce. Dlatego też referowany przez prof. Achmatowicza program przewiduje uruchomienie całego systemu szybkiego dokształcania przedstawicieli różnych specjalności w dziedzinie badań i praktycznego wykorzystania energii jądrowej. Przewiduje się uruchomienie dwustopniowych kursów. Na pierwszym stopniu szkolenie będzie miało charakter wprowadzający w problematykę jądrowa i w podstawy nauki o bezpieczeństwie pracy w tej dziedzinie. Na drugim stopniu kursów nauka będzie miała charakter już specjalistyczny, zapoznając z pracą z izotopami promieniotwórczymi w poszczególnych dziedzinach — w technice, medycynie, rolnictwie i chemii.

Niezależnie od tego przewiduje się szerokie szkolenie naszych kadr za granicą. Dążyć się będzie do tego, aby przez wysyłanie na dłuższe — 2- i 3-letnie studia za granicę młodych pracowników naukowych umożliwić im osiągnięcie poziomu pracowników samodzielnych, których brak szczególnie dziś odczuwamy. Zamierzenia idą również w kierunku zapraszania do Polski wybitnych uczonych zagranicznych w celu prowadzenia różnych kursów, wygłaszania cyklu prelekcji itp.

Po wystąpieniu prof. Achmatowicza wywiązała się szeroka dyskusja. Jak wynikało z wypowiedzi — członkowie Państwowej Rady dla Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej traktują przedstawiony w toku posiedzenia program jako podstawę dalszych intensywnych wysiłków w zakresie przygotowania kadr specjalistów atomowych dla naszego kraju.



W wypadku realizacji wieżowców mieszkaniowych na skarpie (według projektu inż. Tadeusza Janowskiego) wysokościowiec ten byłby ich uzupełnieniem i podkreślałby we współczesny sposób centrum Nowej Huty. Projekt zabudowy ul. Wojewódzkiej będzie realizowany w 1957 roku. Forma jego nie jest jeszcze ostateczna i może ulec pewnym zmianom.

Nowy projekt dalszej zabudowy Nowej Huty rozwinękuje w interesujący sposób usytuowanie powo-

nowe i czarne” — godz. 15.30. 19. PRZYJAZN: Program dla dzieci — godz. 16. 17. „Opowieść o polowaniu” — godz. 18. 19.15. ZWIĄZKOWIEC: „Pan inspektor przyjeżdża” — godz. 17. 19.

WYWNĘTRZNY III Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 17. CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, Kopernika 1. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, Kopernika 23. OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu, Kopernika 17.

APTEKI: Dieta 76, Rynek Gł. 43, Lubicz 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

RADIO: NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE: Godz. 9.00: Aud. szkolna. 9.20: Koncert. 10.00: Kurs języka rosyjskiego — lekcja 25. 10.20: Muzyka rosyjska. 10.30: Koncert solistów. 11.00: Aud. szkolna. 11.30: Popularna muzyka symfoniczna. 12.10: Felieton na tematy międzynarodowe. 15.10: Skandynawska muzyka ludowa. 15.30: Aud. dla dzieci. 16.05: Koncert Krak. Ork. i Chóru PR. 16.30: „Strój Antoni opowiada” — słuch. dla dzieci w opac. I. Szepepańskiej. — 16.50: „O odporności” — pog. dr Zofii Szymańskiej. 17.15: Skrzynka interwencji. 17.50: Koncert żyweń. — 19.00: Wiersze Stanisława Skonecznego. 19.10: Koncert żyweń. 20.20: Kronika sportowa. — 20.50: Piotr Czajkowski: „Dama pikowa” — opera w III aktach. 22.00: Felieton literacki. 22.10: D. c. opery.

KINA: APOLLO: „Berliński romans” — godz. 10. 12. 14. „Jak bezpieczni psy” — godz. 16. 18. UCIECHA: „Vivere in pace” — godz. 11. 13. „Poznane nocą” — godz. 16. 18. „Julietta” wraz z imprezą estradową — godz. 20. WANDA „Puccini” — godz. 10.45. 13. „Paryski listonosz” — godz. 16. 18. 20. WRZOS: „Córka pułku” — godz. 14. „Czerwone i czarne” — godz. 18. 19.30 (podwójna cena biletów). WOLNOŚĆ: „Panienki z między-miastowej” — godz. 16. 18. „Vivere in pace” wraz z imprezą estradową. SZTUKA: „Wiozęga” — godz. 10. 12. 14. „Ich troje” — godz. 16. 18. 20. Mł. GWARDIA: „Piekności noy” — godz. 15.30. 17.30. 19.30. STAL: „Karin córka Manza” — godz. 16. 18. SWIT: „Czer-

Spotkania z kandydatami

10 I br. odbęda się następujące spotkania kandydatów na posłów z mieszkańcami Krakowa: Godz. 10-ta: załogi Krak. Fabryki Aparatów Pomiarowych z tow. tow. Balickim i Morawskim — w świetlicy przy ul. Lubelskiej 18. Godz. 14-ta: załogi Podzespól z tow. tow. Drobrnerem, Kleczkiem i Morawskim — w świetlicy przy ul. Lipowej 4. Godz. 14-ta: załogi Krak. Zakładów Prefabrykacji w Legu z tow. tow. Balickim, Kleczkiem i ob. Rażnym w świetlicy zakładowej. Godz. 15-ta: załogi Krak. Zakładów Napr. Samoch. z tow. tow. Jakusem i Tejkowskim — w świetlicy przy ul. Siemaszki 1. Godz. 18-ta: żołnierzy z tow. tow. Jakusem i Kleczkiem w Puchowicach. Godz. 18-ta: żołnierzy z tow. tow. Balickim, Cynkiem, Drobrnerem i Morawskim — w Domu Żołnierza.



Trybuna wyborców

Posel — działacz centralny czy terenowy?

Już tylko niewiele dni dzieli nas od wyborów do Sejmu. Na spotkaniach kandydatów na posłów z wyborcami padają liczne pytania dotyczące spraw ogólnych, jak i bardziej szczegółowych. W „TRYBUNIE WYBORCÓW” pragniemy udzielać odpowiedzi na te pytania, które na spotkaniach padają najczęściej.

Równocześnie apelujemy do Czytelników, by przez naszą redakcję kierowali zapytania do kandydatów na posłów. Odpowiedzi udzielać oni będą na łamach „GAZETY”.

W dzisiejszej „Trybunie wyborców” publikujemy artykuł red. A. WOŹNIAKA związany ze spotykaniem często pytaniami, dlaczego obok kandydatów terenowych, na listach Frontu Jedności Narodu znajdujemy też tzw. „kandydatów centralnych”.

Przed wszystkim „dwa słowa” o założeniach tego cyklu uwag opartego na „Trybunie wyborców”. Założenie pierwsze: uwagi te dotyczyć będą tylko fragmentu wielkiej całości akcji przedwyborczej, fragmentu związanego ściśle z obliczem przyszłego Sejmu. Chodzi o porównanie do odpowiedzi na pytanie: „Jak wyobrażam sobie noty parlamentu?”

Założenie drugie: rozważania niniejsze mają charakter dyskusyjny, świadomie wyrażała niektóre aspekty problemu. Chciałabym, żeby były traktowane jako zaproszenie do polemiki.

A teraz, po tym „zabezpieczeniu sobie tyłów”, ad rem.

Twierdząc, że klucz do autorytetu i sprawności przyszłego Sejmu leży przede wszystkim we właściwym rozwiązaniu dyktanda: „Posel-działacz centralny czy terenowy?”. Dlaczego to właśnie wysuwam na plan pierwszy?

Otóż instytucja tzw. Sejmu reprezentacyjnego demonstracyjna aż do VIII sesji w gmachu przy Wiejskiej skompro-

mitowała się ostatecznie. Jest rzeczą oczywistą, że żaden z przyszłych wyborców nie będzie fornal kandydata z racji jego zasług w pracy zawodowej, odznaczeń, tytułu naukowego, stanowiska itp., słowem, z racji jego reprezentacyjności. Toteż nie uważam ani za potrzebne, ani za konieczne przekonywanie o nieślusznosci kandydowania się tymi kryteriami. To załatwiło już samo życie. Mówią coś niecoś o tym pustki na galeriach sejmowych przez lat trzy i pół i — nieopisany łok na trzech ostatnich sesjach. W tym zakresie więc sprawa jest zupełnie jasna. Na mandat poselski mają szansę tylko ci kandydaci, którzy znani są ze swej działalności społecznej, przy czym różne mogą być kierunki tej działalności. Ale decyduje nie forma, lecz treść. Zdecyduje działanie i konsekwencja tego działania — popularność. Będą wybrani tylko ludzie popularni.

Albo słowo działacz może być rozumiane interpretowane. O jakich więc nam działaczy chodzi, na których zależy?

Początek końca okresu Sejmu „niemego”. Sejmu klaskającego, Sejmu fasady, za którą ukrywała się pustka i frazes, nastąpił na VIII sesji. Od tego momentu datuje się ożywienie posłów, od tego momentu rozgorzały dyskusje, mieliśmy jawną polemikę, fakty niejednomyślności, od tego momentu Sejm stał się żywym organem. Zresztą najwymowniejszy jest pewien fakt. Oto w ciągu czteroletniej kadencji posłowie złożyli pod adresem rządu łącznie 66 interpelacji; jedna przez trzy minione lata, 65 w roku ubiegłym...

Ale nie chodzi mi o wykazanie wzrostu aktywności byłego Sejmu. To fakt oczywisty i powszechnie znany. Natomiast stawiłam tezę, że aktywność ta była tylko pozornie działalnością parlamentarną w najczystszej postaci. W naszym rodzaju i poklasku z obudzenia się Sejmu przeoczyliśmy, wydaje się, oczywisty fakt, że nie o to nam jeszcze chodzi. Uznałam za formę, nie dostrzegaliśmy treści...

Ale nie chodzi mi o wykazanie wzrostu aktywności byłego Sejmu. To fakt oczywisty i powszechnie znany. Natomiast stawiłam tezę, że aktywność ta była tylko pozornie działalnością parlamentarną w najczystszej postaci. W naszym rodzaju i poklasku z obudzenia się Sejmu przeoczyliśmy, wydaje się, oczywisty fakt, że nie o to nam jeszcze chodzi. Uznałam za formę, nie dostrzegaliśmy treści...

Ale nie chodzi mi o wykazanie wzrostu aktywności byłego Sejmu. To fakt oczywisty i powszechnie znany. Natomiast stawiłam tezę, że aktywność ta była tylko pozornie działalnością parlamentarną w najczystszej postaci. W naszym rodzaju i poklasku z obudzenia się Sejmu przeoczyliśmy, wydaje się, oczywisty fakt, że nie o to nam jeszcze chodzi. Uznałam za formę, nie dostrzegaliśmy treści...

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

Przyśluhwałem się obradom najwyżej w czasie ubiegłej kadencji, X sesji i myślę, że jednak nie o takie sesje i nie o takie dyskusje w przyszłości nam chodzi. Była to sesja doskonale potwierdzająca, że większość naszych posłów to na pewno świetni działacze terenowi, ale, niestety, nie działacze ogólnopolskowi. Przykład: dyskusja nad założeniami pięcioletki. Była to w większości długa litania po-

W odpowiedzi „Dziennikowi Polskiemu”

Dialog — ale jaki?

Nie jest rzeczą przypadkową, że zagadnienie kierowniczej roli partii jest od dłuższego czasu przedmiotem licznych dyskusji, polemik i komentarzy. Ma ono bowiem kapitalne znaczenie dla kształtowania się wewnętrznej struktury naszego ustroju, a więc stosunków między partią a władzą państwową i administracją, między partią a organizacjami politycznymi i społecznymi, a także w zakresie stosunków wewnątrz samej partii (kompetencje i zadania aparatu z jednej, a organizacji partyjnych z drugiej strony). Mówiąc krótko jest to zagadnienie centralne, gdyż teoria i praktyka roli partii jest w jakimś sposób teorią i praktyką demokracji socjalistycznej.

Uchwała VIII Plenum mówi, że partia jest ideowym i politycznym kierownikiem klasy robotniczej, narodu i państwa. Zwięzłość tego sformułowania, brak doświadczeń praktycznych, a także w różny sposób interpretowane słowo „demokracja” powodują sądzą, że zasada politycznego kierownictwa jest różnie rozumiana, że wywołuje wiele dysput, niejasności i zastrzeżeń. Np. w ruchu młodzieżowym „modne” są zdania niezależności (suwerenności) politycznej dla nowych organizacji. „Dziennik Polski” (w art. „Wstęp do dialogu o partii”) proponuje usunięcie słowa „kierować” z partyjnego słownika i ograniczenie działalności partii do pracy ideologiczno-pedagogicznej. Są głosy zastanawiające się, czy kierownictwo partii nie jest sprzeczne z demokracją ustroju. Niektórzy twierdzą, że zasada politycznego kierownictwa mieści się bez reszty w organizowaniu ideologicznych dyskusji oraz tłumaczeniu i przekonywaniu bezpartyjnych...

W dyskusji o kierowniczej roli partii należy po pierwsze — uwzględnić aktualną sytuację polityczną w kraju i po drugie — nie zapominać o leninizmie (jak to się wydarzyło kolegom z „Dziennika”). Jak dotąd bowiem, nie wyparliśmy się ani teorii dyktatury proletariatu, ani leninowskiej nauki o partii. Nasza krytyka minionego okresu jest krytyką wypaczeń w praktycznym pojmowaniu kierowniczej roli partii, a nie krytyką samej zasady.

Nieuwzględnienie pierwszego warunku musi silić rzeczy sprowadzić dyskusję na tory abstrakcji; pominięcie drugiego — stworzy sytuację (w dyskusji), w której... nie będzie...

Jakimi metodami?

Władzę polityczną sprawuje się w oparciu o aparat państwowy (funkcja przemocy) i w oparciu o zaufanie społeczeństwa.

Kierowniczą rolę partii traktować należy jako zjawisko historyczne, tzn. podlegające zmianom. W pierwszym okresie, po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą, w okresie ostrej walki o jej utrzymanie i wzmocnienie, naturalnym biegiem rzeczy następuje powstanie (zrastanie się) rewolucyjnego aparatu państwowego. Funkcja bezpośredniego sprawowania władzy państwowej przez partię jest wtedy elementem przeważającym w partyjnym kierownictwie.

Funkcja ta nie może przecież być jedyną. Niedozwolony